WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 1 Kwietnia 1886 roku. № 13 20 Marca (1 Kwietnia) 1886 r.

Niedobory rolnicze.

Powoli, częściowo, ale przybywają materyały, uzupełniające brak urzędowéj statystyki Królestwa Polskiego. Delegacya objazdowa komitetu zeszłorocznéj wystawy przysporzyła pewnych, a nawet cennych wskazówek; to przecież zanotować wypada, że z powodu dowolnego układu sprawozdań delegacyjnych, niepodobna ułożyć na ich podstawie całości systematycznéj, odpowiadającéj wymaganiom statystyki naukowéj. Zamiast jednego wspólnego schematu, każda z osobna delegacya trzymała się własnéj, dowolnéj formy sprawozdania. Dla konkursu wystawowego to wystarczało, lecz można było zarazem mieć na względzie i zebranie danych statystycznych interes. Bądź co bądź, dowiedzieliśmy się z zebranych szczegółów, że gospodarstwa większe u nas nietylko nie są zbytkiem w ustroju własności ziemskiéj, lecz owszem, że parcellacya zajmowanych przez nie obszarów na gospodarstwa mniejsze, byłaby krzywdą dla rolnictwa i to na długie lata. Cyfry najlepiéj przekonywają o słuszności tego twierdzenia.

Według danych delegacyjnych, sprzęt przeciętny zboża z morga w gospodarstwach, które podlegly zbadaniu, wynosi:

a) w gospodarstwach dworskich oziminy 9 korcy, jarzyny 8 korcy 16 garncy; i

b) we włościańskich oziminy 7 korcy, jarzyny 7 k. 20 garn.

Zestawienie cyfr w tym względzie otrzymanych z danemi z innych dwóch źródeł, jak *Statystyka* p. W. Załęskiego, oraz *Zbiór Statystyczny* Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wykazuje wydajność morga znacznie niższą, a mianowicie:

a) przeciętna ogólna w Królestwie: oziminy 3 korce 30 grn., jarzyny 4 korce 22 garn. i

b) w gospodarstwach wyłącznie dworskich: oziminy 5 korcy 3 gr., jarzyny 5 korcy 15 garn.

Z tego widać, że produkcya ogólna morga uprawnego, w stosunku do gospodarstw zrewidowanych tak dworskich, jak włościańskich wynosi mniéj o 4 korce i 2 garnce oziminy, oraz o 3 korce i 12 gr. jarzyny. Różnica ta na ogólnym obszarze w Królestwie (11,936,000 morgów, przy trzypolowym systemie) uczyni: oziminy 16,163,330 korcy, a jarzyny 12,413,797, czyli licząc po cenach najniższych (4½ ru. za korzec oziminy i po 3 r. jarzynę) niedobory rolnictwa wynoszą corocznie około 110,000,000 rubli. Stanowi to stratę, którą rolnicy mogliby powetować wywozem za granicę. Ztąd właśnie pochodzi przewaga na europejskich rynkach zboża amerykańskiego i innych, ztąd brak w kraju grosza obiegowego i w części zastój przemysłu krajowego. Rolnik ograniczył potrzeby gospodarstwa i osobiste, wszystkie zatém kierunki pracy musiały na tém ucierpieć.

Czy tylko tyle rolnictwo w Królestwie traci? Do powyższéj różnicy wydajności morga, winniśmy dodać małe zbiory wszelkich innych produktów rolnych, jak kartofle dla podniesienia gorzelnictwa na zbyt zewnętrzny, oraz buraki cukrowe jako fabryczny produkt i rośliny wszelkich gatunków na paszę dla inwentarza. Tu nowe miliony straty corocznéj. P. A. Oskierka w cennym swym artykule, pomieszczonym w styczniowym zeszycie *Ateneum*, do warunków sprzyjających na naszą szkodę konkurencyi amerykańskiéj, zalicza, oprócz znanéj taniości tamtejszego transportu, gromadzenie na składach wywozowych już w październiku i listopadzie zapasów świeżego ziarna, kiedy nasi rolnicy w tymże czasie nie nadążają z omłotem; opóźnienie jeszcze bardziéj zwiększa kosztowność u nas transportu kolejami żelaznemi. Dwa te czynniki wpływają niezawodnie w sposób ujemny na nasz handel zbożem; jednakże usunięcie tych zawad nie byłoby jeszcze ratunkiem w obec współzawodnictwa. Przedewszystkiém należy podnieść ceny zboża, a to nastąpi wówczas, gdy nasze zboże pod względem ilości i dobroci dorówna amerykańskiemu; wtedy wpływ Ameryki sam przez się upadnie. Takiego samego zdania jest p. Oskierka we wspomnianym wyżéj artykule.

Do jakiéj wydajności morga dojść można, wskazówkę tego mamy w powyższych sprawozdaniach delegacyjnych, będących rezultatem zwiedzenia lepszych gospodarstw, zarówno dworskich, jak i włościańskich. Na zniżce cen zbożowych ucierpiały te gospodarstwa, ale nie w takim stopniu, aby to je zachwiało. Oto naprzykład: Folwark Dyblin w Lipnowskiém, z przestrzeni uprawnéj 670 mor. a z łąkami 705 (ogólny obszar 814 mor.) miał w latach 1882 i 1883 ze sprzedaży ziarna dochodu brutto rb. 12 395, otrzymał zaś w roku następnym (1884) tylko 9042, zatém zniżka wynosi przeszło trzy tysiące, mimo to przecież czysty zysk z morga użytkowego uczynił w tymże ostatnim roku ru. 8 kop. 36 (w poprzednich dwóch latach przeciecięciowo 11 ru. 94 k.) Taką samą zniżkę dochodów, lecz również bez straty, wykazały rachunki we wszystkich zwiedzonych przez delegacye gospodarstwach folwarcznych. Co do gospodarstw drobnych, włościanin Jan Próchnicki we wsi Niedrwicy (pow. Lubelski), obsiewający mor. 51, miewał ze sprzedaży ziarna w latach poprzednich przeciętnie 215 ru., w ostatnim zaś roku tylko 90, czysty dochód jednak z całego gospodarstwa czyni i teraz około 200 ru. (przewyżka z trzody chlewnéj, od krów, z pasieki i z wynajmu furmanek). Inny włościanin, Feliks Zawiślak we wsi Żórawiu (pow. Krasnostawski) z 36 mor. miał poprzednio czystego dochodu z morga 6 r., teraz zaś ma 3 zaledwie, ale wchodzi tu w rachubę utrzymanie rodziny i inwentarza. Najmniejsze z takich gospodarstw, włościanina Szymona Zaremby we wsi Zakrzewie (w Lipnowskiém), obejmujące około 17 mor. (pod pługiem 15), przynosi dochodu czystego około 300 r., jak sam Zaremba oblicza. Doszedł on do tego przez rozwijanie kultury ziemi, oprócz sprzedaży ziarna, ma dochód znaczny z inwentarza i wykarmianéj nierogacizny, gdyż trzyma stale 6 sztuk inwentarza starszego i 3 sztuki przychówku.

Podstawą stopniowego rozwoju zbadanych gospodarstw dworskich jest to, że na obszarze uprawnym i łąkach żaden z tych majątków nie jest obciążony służebnościami i wszystkie są wolne od szachownicy. W dobrach Sterdyni (pow. Sokołowski) została reszta nieusuniętych służebności włościańskich, ale obciąża wyłącznie lasy; ma je i folwark Dyblin w Lipnowskiém, lecz także na lasku 65-morgowym, co nie jest przeszkodą dla gospodarstwa. Rzecz to niewymownie ciekawa, jak w takich dobrach wzrastają dochody przy ulepszeniach. W Sterdyni, w latach 1851 i 1852, zatém przy pańszczyźnianych stosunkach i trzypolówce, dochód brutto z morga uprawnego wykazują regestra na ru. 7 kop. 84, wydatki zaś rubli 7 k. 16, zatém czystego dochodu zaledwie 68 k.; teraz, t. j. przy urządzeniach innych i płodozmianie, mianowicie w latach 1882 i 1883 dochód brutto wynosił 24 r. 55 k., a wy-

datki 14 r. 31 k., czystego przeto ma gospodarstwo z morga 10 ru. 24 kop. W dobrach Piekarach (w Łęczyckiém), podniosły się także do takiéj normy dochody z morga użytkowego. Po zwolnieniu od służebności łąk i gruntów, urządzono tu nawodnienie łąk i z powiększeniem paszy rozmnożono oborę, opierając dochody z niéj na przerobach mleczywa i sprzedaży sztuk wybrakowanych. Irrygacya łąk kosztowała 4126 rub., mleczarni zaś łącznie ze zmianą krów, 15,000, wydatki przecież w krótkim stosunkowo czasie były pokryte: nakład na łąki już w r. 1876 był zwrócony, a mleczarski w ciągu 30 miesięcy, pomimo tego, że kierujący wyrobem serów i masła pobiera 500 r. prócz utrzymania.

Co do gospodarstw włościańskich, przebieg ich rozwoju także bardzo ciekawy. Jan Próchnicki, o którym wzmiankowaliśmy wyżéj, dostał z uwłaszczenia osadę 39-morgową, lecz objął ją na dwa lata przed ukazem z pustek, zaniedbaną i z budowlami prawie rozwalonemi. Przy zrzeczeniu się służebności, otrzymał za nie dwa morgi lasu i wszystkie grunta ma obecnie w jednêm ograniczeniu. Gatunek ziemi należy do średniéj żytniéj, lecz właściciel przez silne mierzwienie podniósł ją do wysokiéj kultury, postawił nowe budowle, inwentarza trzyma 12 sztuk i z dochodów wyposażył dwie córki zamężne. Ze sprzedaży ziarna Próchnicki zbierał przedtém około 200 rubli, teraz tylko 90 rb., lecz porządki gospodarcze i potrzeby domowe we wszystko są zaopatrzone; słowem stał się gospodarzem zamożnym, chociaż przed laty objął w posiadanie pustkę.

Drugi włościanin Tomasz Michalak we wsi Jeleńcu (powiat Łukowski) dostał przy uwłaszczeniu osadę 30-morgową z gruntem lekkim i w paru oddzielnych kawałkach, lecz rozległości takiéj, że nawóz według planu gospodarczego wszędzie dochodzi. Na nawóz głównie Michalak zwrócił uwagę, posiłkował się nawet kompostami, to też z dochodów skutkiem tego z roli otrzymanéj dokupił 15 mor. ziemi i dostał 5 morgów lasu za zrzeczenie się służebności. Obecnie trzyma 18 sztuk rogacizny, 4 konie i 20 owiec, sprzedaje corocznie przeszło 100 korcy ziarna, a z inwentarzy parę wołów, kilka sztuk wieprzy karmnych i zbywający przychówek koni. W roku zeszłym za sam inwentarz zebrał 465 rubli, Budowle wszystkie utrzymuje w nalepszym stanie, uprawa pola staranna, kamienie zebrane i wybrukowano niemi podwórze.

Trzeci włościanin Wojciech Szczepańczyk we wsi Złotnikach (pow. Jędrzejowski) posiada gospodarstwo obejmujące 40 morgów, w tém zaś gruntu ornego 26 i łąk 14. Gatunek ziemi rozmaity, to też Szczepańczyk zaprowadził trzy płodozmiany oddzielne, i przez ich zastosowanie tak dalece podniósł kulturę, że gospodarstwo jego jest szacowane obecnie na 6000 rubli. Ze sprzedaży zboża dochód brutto oblicza sam na 300 rubli, a z inwentarza 275 r. Dobytku trzyma 13 sztuk; cała rodzina w zimowych miesiącach zajmuje się szewctwem i zbiera z tego przeszło 300 rb., że zaś podatki, utrzymanie domu i wszelkie rozchody na gospodarstwo wynoszą około 400 r., zatém przeszło drugie tyle ma czystego dochodu.

Wszystkie szczegóły powyższe przekonywają, że jak wielkie gospodarstwa, tak też i mniejsze, włościańskie, rozwijają się pomyślnie u nas jedynie w warunkach gospodarczéj niezależności, i że tylko tą drogą produkcya morga może być podniesiona, wynagradzając nizkie ceny obecne dochodem ryczałtowym ze zwiększonéj produkcyi zboża, a nadto, że zniesienie służebności ciążących na gruntach uprawnych dworskich nietylko nie szkodzi gospodarstwom włościańskim, lecz przeciwnie, rozwija dbałość włościanina o posiadłość własną, powiększoną odpowiedniém za serwituty wynagrodzeniem w naturze. Przed laty tak pojmował warunki rozwoju rolniczego w Królestwie nawet były komitet urządzający.

W dalszym ciągu zastanowimy się nad projektowanemi swego czasu przez tenże komitet przepisami, co do zniesienia drogą obowiązkową służebności włościańskich. *J. St.*

Sprzedaż przez rząd zakładów górniczych.

Z powodu pogłosek o zamierzonéj przez rząd sprzedaży kopalni i zakładów górniczych w zachodnim okręgu Królestwa Polskiego *Nowosti* piszą co następuje:

Za powód sprzedaży rządowych zakładów górniczych w Królestwie podają tę okoliczność, że w ciągu ostatnich lat 10—15, górnictwo rządowe w tym okręgu chyliło się rzekomo do upadku, podezas, gdy przedsiębierstwa prywatne z każdym dniem się rozwijały, pomimo, że bynajmniéj nie znajdują się one w lepszych warunkach fizycznych, aniżeli zakłady i kopalnie rządowe.

Stronnicy sprzedaży w ręce prywatne olbrzymich, dostatecznie jeszcze niezbadanych pokładów węgla kamiennego i rud srebrnych, ołowianych i cynkowych, powołują się na to, iż w ciągu ostatnich lat 20-tu, zarząd górnictwa wydał około miliona rubli na podtrzymanie tegoż w zachodnim okręgu. W summie téj zawiera się 425,000 rb. na wzmocnienie eksploatacyi węgla, 159,000 rub. na ugaszenie pożaru i odnowienie kopalni „Ksawery" i 6000 rb. na ugaszenie pożaru w kopalni „Cieszkowski;" summa ta w całości wyassygnowana została na kopalnie sprzedane jeszcze w r. 1876 pp. Plemiannikowi i Riesenkampfowi. Tym sposobem wydatek ten został zwrócony, a regulować go do zakładów i kopalni pozostałych przy własności skarbu, w celu dowodzenia konieczności sprzedaży ich, jest co najmniéj dziwném.

Daléj, w skład tegoż miliona rubli włączono summę 255,000 na odbudowanie kopalni „Reden," chociaż z summy téj 226,000 r. i materyały przygotowane za pozostałe 29 000 rb. w całości do skarbu zwrócone zostały, na skutek rozporządzenia, aby przerwać rozpoczęte roboty.

W ogóle, jeżeli z tego rzekomego miliona potrącimy wszystko, co niema najmniejszego związku z podtrzymaniem górnictwa rządowego w okręgu zachodnim, to pozostanie nie więcéj nad 123,000 rubli. W summie téj zawiera się 68,858 rb. na odbudowanie kopalń olkuskich, które w XVI wieku zaopatrywały Europę w srebro i w których z samych odpadków z dawnych robót otrzymano materyał do wytopienia w zakładach rządowych przeszło miliona pud. taniego cynku. Naszém zdaniem, wydatek na osuszenie kopalni olkuskich należy zaliczyć do wydatków na „badania historyczne" i wtedy przekonamy się, że w rzeczywistości wydano tylko 27,000 rubli na sztolnię bolesławską, przynoszącą dotąd korzyści, oraz takąż summę na zabezpieczenie od pożaru kopalni „Reden."

Komuż nie jest wiadomém, że wielkie wydatki na gaszenie pożarów w kopalniach rządowych wynikały zawsze w skutek spóźnionego assygnowania summ na gaszenie pożaru w samym początku. Osuszona część kopalni „Reden" zapewne także ulegnie zniszczeniu przez pożar.

Tak więc w ciągu 20-tu lat wydano w ogóle około 50,000 rubli, czyli około 2000 rubli rocznie na przedsiębierstwo, przynoszące rocznie przeszło 100,000 pudów cynku.

Z tego co powiedziano widać, że nie wydatek miliona rubli dowodzi upadku górnictwa rządowego i niezbędności sprzedaży majątku państwa w ręce prywatne, lecz przeciwnie, brak odpowiednich funduszów i niewczesne takowych assygnowanie doprowadza do upadku przedsiębierstwo, mogące przynosić skarbowi olbrzymie dochody.

Konieczności sprzedaży kopalni i zakładów starają się dowieść i tém jeszcze, że w r. 1884 assygnowano 5000 rubli rocznie i 13,000 rubli jednorazowo na podtrzymanie zakładów górniczych; mimo to, wytopienie cynku kosztowało o kilka kopiejek na pudzie drożéj niż w r. 1883. Tymczasem 5000 rubli assygnowano czyniąc zadość (?) żądaniom miejscowego zarządu, który starał się o wyassygnowanie summy 288,000 rubli. Co się tycze 13,000 rubli, to nie były one wcale assygnowane na nowo, lecz stanowiły resztę summy 68,858 rubli, przeznaczonéj na odbudowanie kopalń olkuskich.

Czy w obec tego mogły się poprawić interesa górnictwa rządowego, zwłaszcza, gdy przyjmiemy na uwagę, że w roku 1884 na wartość cynku spadła znaczna część summy (przeszło 25,000 rub.) przeznaczonéj na rzecz członków stowarzyszenia emerytalnego górników, z których większa część otrzymała emeryturę, w skutek przejścia w r. 1876 zakładów rządowych w ręce prywatne? Czyż można twierdzić, że nie warto czynić nakładów na przedsiębierstwo, które przy wszystkich wzmiankowanych wyżéj niedogodnych warunkach, jeszcze od r. 1877 do r. 1884 dawało rocznie około 120,000 pudów cynku, przy średnim czystym zysku w tym czasie 10 kop. na pudzie, czyli przyniosło skarbowi czystego dochodu około 100,000 rubli?.

Nie od rzeczy będzie zauważyć, że w tym samyym czasie, wszystkie rossyjskie rządowe zakłady górnicze (za wyłączeniem wschodniego okręgu Królestwa Polskiego) przynosiły i przynoszą skarbowi jedynie straty. Należy więc podziwiać, że w takiéj ruinie znajdujące się zakłady będzińskie zdołają wytapiać 120,000 pudów rocznie doskonałego cynku.

Ażeby usunąć nienormalny stan górnictwa rządowego, należałoby przedewszystkiém wprowadzić w wykonanie przynajmniéj te udoskonalenia i przeróbki, co do których w początku 1884 r. zarząd miejscowy przedstawił szczegółowe kosztorysy i projekta. Z projektów tych należy wspomnieć o przeniesieniu i przeróbce zakładu cynkowego będzińskiego; o eksploatacyi osuszonéj obecnie południowo-wschodniéj części kopalni „Reden" i o urządzeniu kopalni cynku „Jerzy Ulisses." Na to wszystko wymaganém jest około 288,000 rubli, które jednak w pierwszych latach zwrócone zostaną i dadzą skarbowi w przeciągu długiego czasu około 200,000 rubli rocznie czystego zysku. Prócz tego usunięta zostanie konieczność nabywania węgla kamiennego przez zakłady rządowe, posiadające własne pokłady, bogate i dające się łatwo eksploatować w kopalni francuzko-włoskiéj.

Dalszy rozwój sprawy winien być skierowany na wzmocnienienie robót, mających na celu osuszenie kopalni olkuskich i eksploatacyę węgla kamiennego w kopalni „Tadeusz" dającego koks, co w obec braku miejscowego koksu, zapewni rządowi znaczne korzyści i więcéj z pewnością wpłynie na rozwój produkcyi żelaza w Rossyi, niż wszelkie zjazdy właścicieli zakładów żelaznych.

Trudno w obec tego przypuścić, aby rząd mógł się zdecydować na sprzedaż placów, leżących w obrębie najbogatszych pokładów węgla i galmanu, i to wtedy, gdy place te nie są jeszcze dostatecznie zbadane. Dopiero w tym roku wysłana została tam komissya w celu eksploatacyi i sporządzenia odnośnéj mappy. Dziś nie można jeszcze określić, jakie skarby mogą być ukryte pod powierzchnią placów rządowych.

Dotąd w tych pokładach sprawdzono z dokładnością zawartość 1¼ miliarda pudów węgla i 25 milionów pudów cynku. Już to samo przedstawia wartość około 150 milionów rubli. Ile takich milionów leży w niezbadanych jeszcze pokładach, określić trudno; dość wspomnieć, że do olkuskich kopalni nie można dotąd było zajrzeć, w skutek niedostateczności funduszów assygnowanych na ich odbudowanie. Czy w obec tego może być mowa o określeniu, choćby przybliżoném, wartości okręgu zachodniego?

Stronnicy sprzedaży zakładów rządowych powołują się na kwitnący stan kopalni zakładów, sprzedanych w r. 1876 pp. Plemiannikowowi i Riesenkampfowi, jako osobistościom bardzo odpowiedzialnym i mającym dawać gwarancyę, że nabyty przez nich majątek państwa, nie przejdzie w ręce cudzoziemców, lecz cóż się okazuje w rzeczywistości?

Sprzedane zakłady Dąbrowskie przynoszą istotnie znaczne dochody, choć nie są w stanie wytapiać nawet 1¼ miliona pudów surowcu. Wytapiają one tylko 40 do 50 tysięcy kilogramów dziennie, to jest mniéj niż milion pudów rocznie, przy najdogodniejszych warunkach! Zresztą, jak mają nie wytapiać te zakłady wielkiéj ilości surowca, kiedy rząd płaci znaczne premium od każdego puda stali, wyrobionéj z tegoż surowca. Kopalnie funkcyonują także pomyślnie, głównie dzięki opiece rządowéj.

Słowem, sprzedane zakłady i kopalnie funkcyonują świetnie, lepiéj niż za czasów zarządu skarbowego; lecz za to rząd zapłacił zakładom Dąbrowickim do września 1885 r. więcéj niż milion (1,274,240) rubli, tytułem premii i poczynił milionowe obstalunki, przyczém wszystkie dochody zakładów wyszły naturalnie za granicę, gdyż, bez względu na całą odpowiedzialność nabywców, zakłady te i kopalnie pod pozorem długoterminowéj dzierżawy, przeszły w ręce zagranicznych towarzystw.

Nadto skarb traci około 15,000 rubli na emeryturę dla górników, uwolnionych ze służby w skutek téj sprzedaży.

ROZMAITOŚCI.

Uczynienie tkanin nieprzesiąkalnemi dla wody. Prócz wybornych, ale kosztownych sposobów uczynienia tkanin bawełnianych, lnianych, konopnych i wełnianych nieprzesiąkalnemi dla wody, istnieje sposób doświadczony od dawna i tani. Takim jest napojenie tkaniny octanem glinki, który się następującym sposobem otrzymuje: Dwa funty ałunu rozpuszcza się w 64 funtach (6¼ garncy) wody wrzącéj. W drugiém naczyniu rozpuszcza się trzy funty octanu ołowiu w 3-ch funtach wody wrzącéj. Roztwory te zlewa się razem i czeka aż się ciecz wyjaśni, i powstały osad dobrze na spód opadnie. Ciecz czystą zlewa się, moczy w niéj tkaninę i suszy.

*

Szkodliwość nadmiaru otrąb dla krów dojnych. Krowy karmione paszą, w któréj jest nadmiar otrębów, np. 4 do 5 fnt. dziennie, chudną i dają mleko, które przed skwaśnieniem przebywa fermentacyę śluzową, odznaczającą się ciągnieniem mleka w nitki. Są kraje, gdzie mleko takie jest lubiane, poszukiwane i rozmyślnie wyrabiane, przez rozgrzanie mleka pospolitego z niektóremi gatunkami roślin rodzaju sedum, ale u nas jest takie mleko wzgardzone i obrzydliwe. Krowy dostarczające mleka śluzowatego dają już w 24 godzin mleko dobre, skoro przestaną być karmione nadmiarem otrębów, a tém pewniéj, jeżeli przez kilka dni ich karma jest wolna od otrębów i następnie najwyżéj 3 funty otrębów na dzień dostają.

*

Śmiertelność prosiąt. W hodowli świń ras angielskich zdarza się jakby zaraźliwa śmiertelność prosiąt. W takich przypadkach zło od razu ustaje po zaprawieniu karmy małą ilością rozwodnionego kwasu karbolowego. Biegunka ustaje, ale dla większéj pewności można lekarstwo na drugi dzień powtórzyć, utrzymać stajnię ciepło, ale czysto i niedopuszczać świń wyzdrowiałych do tych, które nie chorowały. To samo lekarstwo leczy dobrze biegunkę cieląt cyckowych. Na jednę kwartę letnio ciepłéj wody daje się 20 kropli ciekłego kwasu karbolowego. Dobra łyżka stołowa téj wody karbolowéj jest dostateczną dawką dla cielęcia. Dziesięć razy tyle daje się krowie, matce chorego cielęcia i powtarza tę czynność 3 razy na dzień. Biegunka ustaje w tym samym dniu.

*

Handel jajami w Londynie i Paryżu. Konsumcya jaj w Anglii dosięga olbrzymich rozmiarów i zmusza do sprowadzania ich z zagranicy; w roku 1881 przywóz jéj do Anglii obliczano na przeszło 700,000,000 sztuk. Najdrożéj w Londynie płacą jaja francuzkie, ponieważ są największe, należycie rozgatunkowane. Dwanaście tuzinów jaj francuzkich kosztuje tam od 20 do 30 fr. Następnie idą jaja belgijskie, włoskie i na końcu niemieckie. Przysyłane na główny rynek jaja, bezwarunkowo muszą być pakowane w długie drewniane skrzynki, zawierające po 1440 jaj, owiniętych w długą słomę. W Paryżu handel jajami zcśrodkowuje się w Hallach centralnych, gdzie jaja rozgatunkowują za pomocą dwóch pierścieni, z których jeden ma w średnicy 40 millimetrów, drugi zaś 38 millimetr. Nieprzechodzące przez pierwszy pierścień jaja należą do pierwszego gatunku, nieprzechodzące przez drugi, lecz przechodzące przez pierwszy do drugiego gatunku, wreszcie przechodzące przez drugi pierścień, do trzeciego gatunku. Setka jaj pierwszego gatunku kosztuje od 10 do 12 fr., trzeciego zaś od 5 do 7 fr.

Wojłok torfowy. Właściciel Czerwonego-Dworu pod Wilnem, p. Ignacy Parczewski, rozpoczął do wspólki z kilku innemi oso-

bami wyrób na wielką skalę wojłoku torfowego, mającego, jak wiadomo własność odwaniającą. P. Parczewski i Sp. zamierza wojłok swego wyrobu i pudrettę sprzedawać znacznie taniéj niż wojłok otwocki. Tak np. ten ostatni kosztuje w Wilnie 65 kop. za pud, Czerwony-Dwór będzie sprzedawał go po 30 kop., a nawet i proszek gabinetowy, kosztujący w Warszawie 2 rs. Pudrettę p. Parczewski będzie sprzedawał w Wilnie po 2 kop., nie zaś po 6, jak w Warszawie. Wydelegowana do zbadania wyrobów p. P. specyalna komissya orzekła, że wojłok jego i pudretty nie pozostawiają nic do życzenia. Jeśli przedsiębierstwo powyższe rozwinie się należycie, Wilno i inne miasta litewskie zyskać mogą na tém bardzo wiele.

Mieszaniec mruka tybetańskiego z rassą zebu. W gospodarstwie rolném, należącém do uniwersytetu w Halle zapładniał professor Kuhn krowy pospolite bykiem yaka, czyli mruka tybetańskiego. Wiadomo, że yaki są wełniste i mają cieniutki, długi włosień ogonowy. Yak nie ryczy jak bydło, lecz mruczy. Dla tego bywa mrukiem nazywany. Nie ma pewności czy jest gatunkiem odmiennym od bydła, czy rassą. Gdyby był rassą bydła i stanowił gatunek spólny z bydłem, byłyby mieszańce yaków z bydłem płodne między sobą, z yakami i z bydłem. Mieszańce okazały się bezpłodnemi. Professor Sanson, celujący badacz zwierząt rolniczych, uważa rassę indyjską bydła, zebu zwaną, za dostatecznie odrodną od bydła, aby z yakami mogła dawać mieszańce płodne. Mieszańce zebu z bydłem europejskiém są płodne. Professor Kuhn zapłodnił samicę zebu bykiem yaka i otrzymał byczka mieszańca, który nie ma garbu bydła zebu, a zbliża się więcéj do yaków niż zebów. Ciekawą jest wiadomość, czy mieszaniec ten będzie płodny z zebusami, yakami lub jednorodnemi z nim mieszańcami, zwłaszcza pod względem wyświecenia stopnia słuszności teoryi Darwina. *

Podłoga w stajniach końskich. Podłogą najwłaściwszą we wszystkich stajniach, nie wyłączając miejskich i dla koni zbytkowych, jest mieszanina gliny z piaskiem i małą ilością gipsu. Zaletami doświadczonemi są: 1) zdrowotność; 2) jeżeli nie zupełna bezwonność, to przynajmniéj o wiele późniejsze zasmradzanie się moczem niż każdego innego s anowiska; 3) użyteczność dla roli warstwy zużytéj i zanieczyszczonéj; 4) taniość i łatwość odnowienia jéj; 5) najmniejsze trudzenie nóg i nastręczanie sposobności do poślizgnień koni, do zatratowania się i innych skaleczeń. *

Karmienie bydła wywarami. Krowy dają mleko lepsze po wywarach ciepłych i świeżych niż po ostygłych i w tym stanie kwaśniejących. Obawa, aby sobie krowy pyska nie parzyły wywarami ciepłemi jest wówczas słuszna, gdy są przedtém bardzo głodne. Karma zimna nie ma żadnych zalet. *

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 29 marca 1886 r.

Powietrze mamy od tygodnia w dzień zupełne wiosenne, n ocami dochodzą przymrozki do 4 stopni.

Wiadomości z Nowego-Yorku nadchodziły niepomyślne, ceny obniżały się z dniem każdym, tak, że notowania ostatnie o 2¼ centa niższe są niż były przed tygodniem. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się bardzo nieznacznie.

W Anglii były targi w pierwszych dniach tygodnia mocne, następnie znacznie bardzo osłabły. Niepomyślne raporta z Nowego-Yorku, zmiana powietrza i wielkie zaofiarowania z Indyj nie mogły korzystnie na ceny pszenicy oddziaływać.

We Francyi zmiana żadna ani w usposobieniu ani też w cenach nie zaszła.

W Belgii i Hollandyi interes w małych bardzo obracał się granicach, głównie z powodu utrudnionéj ciągle jeszcze kommunikacyi. Na żyto popyt był nie zły przy cenach mocnych.

Na targach naszych przy małym dowozie utrzymały się ceny w zupełności, a nawet za ziarno wyborowe trochę wyższe płacono ceny. Na żyto brak popytu, lubo ceny miały przeważnie tendencyę zwyżkową. Wyka i łubin tak niebieski jak żółty bardzo poszukiwany. Popyt na koniczyny ze strony handlujących ustał prawie zupełnie, że jednak przy zbliżającéj się porze siewu, rolnicy potrzeby swe zaczynają zaspokajać, ceny pozostały bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.		118—132	Mrk.
krajowa pstra	120—128	„	140—146	„
krajowa „	126—131	„	146—148	„
„ jasna	120—126	„	144—148	„
„ wyborowa	126—133	„	148—150	„
Żyto transito	115—128	„	90— 96	„
„ krajowe	115—122	„	114—118	„
„	122—125	„	118—120	„
Jęczmień rossyjski			85—110	„
„ krajowy			100—125	„
Owies rossyjski			95—107	„
„ krajowy			110—122	„
Groch na paszę			114—120	„
„ kuchenny			120—135	„
„ Victoria			120—145	„
Rzepak grubo ziarnisty			195—210	„
Rzepik			195—205	„
Łubin niebieski			70— 88	„
Łubin żółty			80— 95	„
Wyka czarna			115—122	„
Kuch rzepakowy			4,40— 5,20	„
Kuch lniany			6,00— 6,80	„
Otręby pszenne			3,40— 3,60	„
Otręby żytnie			3,70— 4,00	„
Koniczyna czerwona za centnar			25— 50	„
„ biała	„		20— 45	„
Tymotka	„		15— 20	„

W Hamburgu dowozy były małe i ceny okowity obniżyły się.

Płacono:

	marek		kop.	
loco bez beczki marek	21	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	32	przy kursie 205
w beczk. kontrak. loco	25½		50	
na marzec	25½		50	
na marzec-kwiecień	25		48	
na kwiecień-maj	25		48	
na maj-czerwiec	25		48	
na czerwiec-lipiec	25½		50	
na lipiec-sierpień	26½		54	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	201,25	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	157.25	„
wrzesień-październik	166.00	„
New-York	93½	„
Żyto loco	136.00	„
kwiecień-maj	135.70	„
maj-czerwiec	137.50	„
wrzesień-październik	140.75	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	43.70	„
wrzesień-październik	46.30	„
Okowita loco	33.00	„
kwiecień-maj	37.00	„
wrzesień-październik	39.00	„

W drukarni Gazety d Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 20 Марта (1 Апрѣля) 1886.